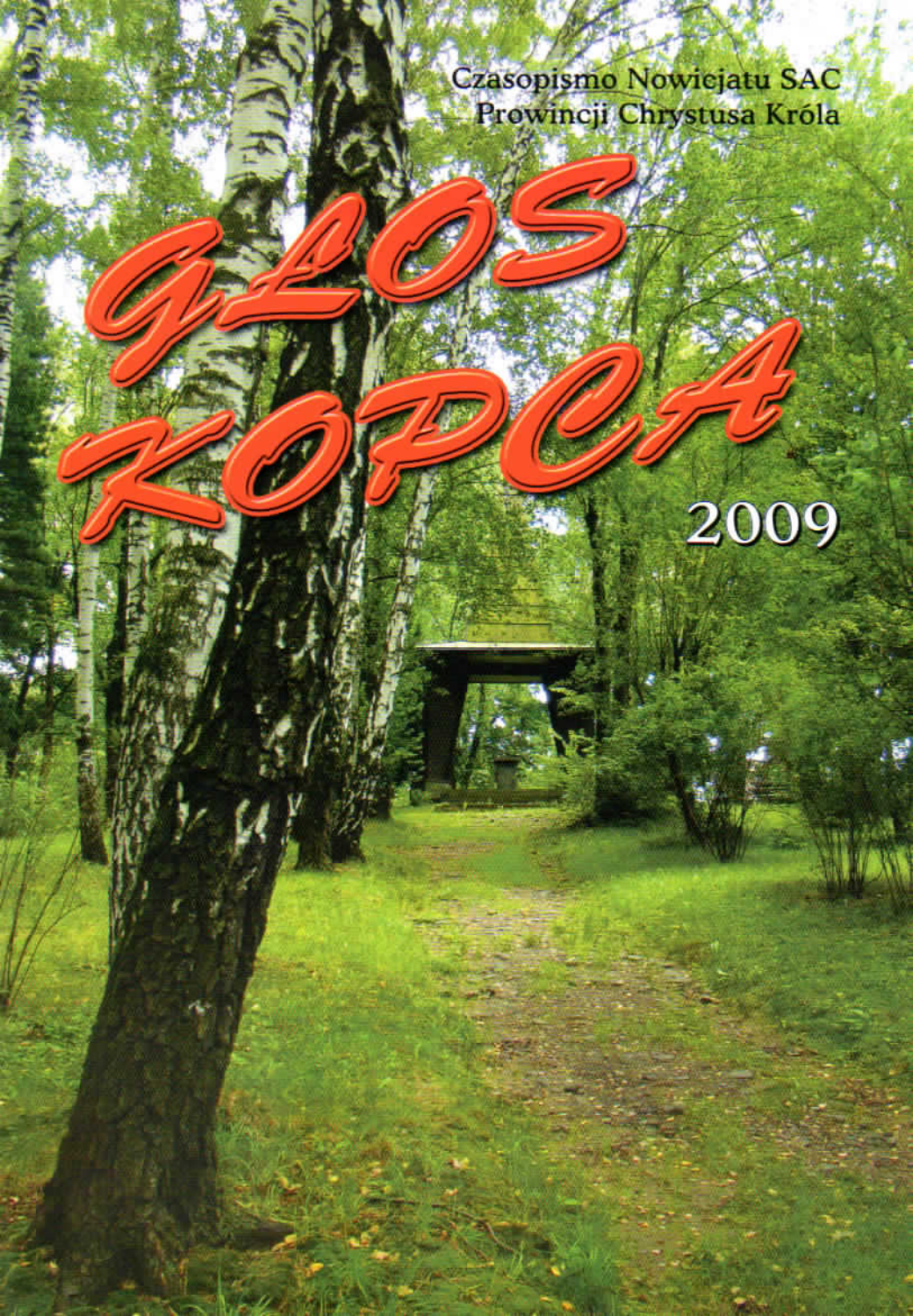

Czasopismo Nowicjatu SAC
Prowincji Chrystusa Króla

GŁOS KOPCA

2009

Z życia Nowicjatu...

Pax Christi!

Mija prawie rok od momentu, gdy w murach pallotyńskiego domu na Kopcu w Wadowicach zgromadziło się grono nowicjuszy, pragnących rozpocząć nową drogę w swoim życiu i podążać śladami św. Wincentego Pallottiego.

Zapewne każdy z nas stawia sobie pytania: „Jaki był ten rok?", „Czy dobrze wykorzystałem czas nowicjatu?" Na pewno był to czas głębszego rozpoznawania naszego powołania, formowania umysłu i serca oraz coraz pełniejszego rozumienia Chrystusowych słów: „Pójdź za Mną", które każdy z nas kiedyś usłyszał. I tak poprzez modlitwę, pracę i naukę dążyliśmy do coraz ściślejszego zjednoczenia z Bogiem.

Należy podkreślić, że mamy okazję przebywać na Kopcu dokładnie 100 lat po tym, jak ks. Alojzy Majewski zakupił ziemię pod budowę szkoły, której przeznaczeniem było formowanie i kształcenie przyszłych misjonarzy, aby zanieśli Ewangelię do najdalszych zakątków świata.

Z całego serca chcielibyśmy podziękować wszystkim tym, którzy towarzyszyli nam przez ten rok i pamiętali o nas w modlitwie. Czyż może być coś piękniejszego niż dar modlitwy? Niech Bóg, który jest Nieskończoną Miłością pobłogosławi wszystkie wasze myśli, słowa, gesty i czyny. Pragniemy również, aby ten numer „Głosu Kopca" był dla Was swoistą pamiątką i wyrazem naszej wdzięczności.

W imieniu redakcji kl. now. Tomasz Mniszak

Redakcja: Nowicjusze pallotyńscy Prowincji Chrystusa Króla
Adres: Księża Pallotyni, Kopiec, skr. poczt. 65, 34-100 Wadowice
Strona web: www.pallotyni-wadowice.pl

Skład, druk i oprawa
APOSTOLICUM
Wydawnictwo Księży Pallotynów
Prowincji Chrystusa Króla
ul. Wilcza 8, 05-091 Ząbki
tel. (0-22) 771-52-00, 11; fax (0-22) 771-52-07
info@apostolicum.pl
księgarnia internetowa: www.apostolicum.pl

infolinia: 0 801-011-420

KALENDARIUM

13.09. Nasze przybycie na Kopiec.

14.09. Uroczyste rozpoczęcie nowicjatu połączone z wrześniowymi nabożeństwami fatimskimi pod przewodnictwem księdza prowincjała Józefa Lasaka.

21-24.09. Rekolekcje na rozpoczęcie nowicjatu prowadzone przez księdza Jacka Jezierskiego magistra nowicjatu.

25.09. Wybór patronów naszego kursu, którymi zostali: Matka Boża Niepokalanie Poczęta i św. Ojciec Pio.

26-29.09. „Akcja ziemniaczana" czyli tradycyjne wykopki. Mimo zmęczenia każdy z nas był usatysfakcjonowany poczuciem dobrze spełnionego obowiązku.

3.10. Rozpoczęcie wykładów.

19.10. Ostatnie w tym roku kalendarzowym uroczystości fatimskie pod przewodnictwem księdza Andrzeja Kołodzieja proboszcza z Kleczy.

1-2.11. W tych dniach we wspólnej modlitwie pamiętaliśmy o naszych bliskich zmarłych, także księżach i braciach pallotynach.

11.11. Spektakl słowno-muzyczny pt. *Ta co nie zginęła* zorganizowany z okazji 90. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

8.12. Dzień skupienia połączony z przyjęciem przez nas szkaplerza karmelitańskiego. Uroczystości przewodniczył o. Benedykt Belgrau przeor karmelitów z wadowickiej Górki. Po obiedzie udaliśmy się na krótką modlitwę przed oblicze Matki Bożej do Kalwarii Zebrzydowskiej.

24.12. Wigilia Bożego Narodzenia – ten niezwykły wieczór rozpoczęliśmy od łamania się opłatkiem i składania życzeń. Nie mogło zabraknąć także śpiewu kolęd przy akompaniamencie gitary. O północy pasterka.

25.12. Boże Narodzenie, dla niektórych pierwsze poza domem. Wieczór pełen emocji dzięki grze w BINGO.

26.12. Odpowiadając na zaproszenie, udajemy się na świąteczny poczęstunek do sióstr nazaretanek.

27.12.08-3.01.09. Tygodniowy wyjazd do naszych rodzinnych domów, aby wraz z najbliższymi cieszyć się z Narodzenia Pańskiego.

6.01. Uroczystość Objawienia Pańskiego. Po obiedzie całą wspólnotą odwiedziliśmy pokoje wszystkich mieszkańców naszego domu, radośnie kolędując i modląc się w ich intencji.

22.01. Wraz z całą wspólnotą naszego domu świętujemy uroczystość ku czci św. Wincentego Pallottiego w pobliskich Jaroszowicach.

24-25.01. Dalszy ciąg uroczystości, ku czci naszego wielkiego Założyciela, pod przewodnictwem ks. Zdzisława Słomki przewodniczącego Krajowej Rady Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego, z udziałem wspólnot ZAK z Andrychowa i Wieprza oraz księży z wadowickich dekanatów.

26.01-14.02. Egzaminy w sesji zimowej. Po pomyślnym zdaniu wszystkich egzaminów w ramach wypoczynku udaliśmy się trzykrotnie na narty do Zawoi.

2.02. Dzień Życia Konsekrowanego. Na Kopiec przybyli przedstawiciele zakonów męskich i żeńskich z obu wadowickich dekanatów, aby wraz z nami podziękować za piękny dar powołania.

25.02. Środą Popielcową rozpoczęliśmy okres Wielkiego Postu. Wieczorem wraz z ks. Krzysztofem Zontkiem, socjuszem udaliśmy się na wadowicki Karmel, aby wziąć udział w Nowennie przed Uroczystością św. Józefa.

26-28.02. Przeżywamy rekolekcje wielkopostne. Prowadził je nasz ojciec duchowny ks. Bogusław Bogdan metodą medytacji *lectio divina*.

23.03. Premiera naszego wielkopostnego misterium pt. *Droga śmierci na jawie, Krew Boga na ziemi*.

9-11.04. Przeżywamy Święte Triduum Paschalne.

12.04. Święta Zmartwychwstania Pańskiego.

14.04. Dzień rektorski. Każdy z nas udał się w swoją stronę.

25-26.04. Wzięliśmy udział w sympozjum w Konstancinie, którego temat brzmiał: PALLOTTI W PAWŁOWEJ SZKOLE.

4-8.05. Wyjazd do Ząbkowic Śląskich, gdzie wspólnie z nowicjuszami Prowincji Zwiastowania Pańskiego oddajemy się pod matczyną opiekę Maryi. Wolny czas poświęcamy na to, aby jak najlepiej się zintegrować.

17.05. Pierwsze w tym roku uroczystości fatimskie pod przewodnictwem o Stanisława, bernardyna z Kalwarii Zebrzydowskiej.

18.05. Nasz dom odwiedzają tegoroczni pallotyńscy neoprezbiterzy. Większość z nich przed siedmiu laty rozpoczynała tutaj swoją pallotyńską drogę.

28.05. Wyjazd do Andrychowa na spotkanie z tamtejszymi członkami Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego.

11.06. Uroczystość Bożego Ciała. Część wspólnoty bierze udział w uroczystościach w Jaroszowicach, a część w Kleczy.

13.06. Uroczyste obchody Jubileuszu 100-lecia obecności pallotynów na Kopcu. Mszy św. przewodniczył kardynał Stanisław Dziwisz, metropolita krakowski.

13-16.06. Gościmy u nas współbraci z nowicjatu z Prowincji Zwiastowania Pańskiego.

14.06. IV festyn rodzinny na Kopcu.

18.06-2.07. Zasłużony wakacyjny wyjazd do domu.

3.07. Kopiec odwiedzają księża i nowicjusze z włoskiej prowincji SAC. Mimo bariery językowej atmosfera spotkania była wspaniała.

9.07. Wycieczka do muzeum utworzonego na terenie największego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu.

23.07. Naszą wspólnotę odwiedza ks. Jean Pierre pallotyn, dyrektor wydawnictwa Pallotti-Presse w Rwandzie.

21-24.08. Rekolekcje przed obłóczynami przeżywamy w Rabce u sióstr nazaretanek.

26.08. Przyjęcie stroju Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego.

1-2.09. Nocne czuwanie na Jasnej Górze i wyjazd do Ołtarzewa.

Podziękowania ks. kard. Stanisława Dziwisza

Trzeba byłoby podziękować Księdzu Prowincjałowi za homilię, piękną homilię, którą wygłosił do nas. Przypomniał nam postać św. Wincentego Pallottiego wielkiego kapłana, którego Bóg obdarzył wielkim charyzmatem potrzebnym w zeszłym wieku, w XIX i XX w., i dziś potrzebny jest Kościołowi ten charyzmat. Przypomniał nam również historię pallotynów w Polsce i pallotynów w świecie. Przypomniał nam też Ojca Świętego Jana Pawła II. Nie można było nie wspomnieć tej postaci, która również była związana z Księżmi Pallotynami, nie tylko tutaj w Wadowicach na Kopcu, ale także i w Rzymie. Pierwsze dni jako student spędził właśnie w domu generalnym Księży Pallotynów w Rzymie i zawsze miał bardzo dobre kontakty z pallotynami, zwłaszcza w Rzymie, gdy był już papieżem, ale i z Rzymu z pallotynami polskimi i pallotynami, którzy pracują na misjach.

Przypomnę słowa, które skierował do pallotynów w 1985 roku. Powiedział wtedy: „Dzieło św. Wincentego Pallottiego zmierza do ożywiania i rozwijania powszechnego apostolskiego powołania całego Ludu Bożego tak, aby wszyscy wierni stosownie do swego stanu i na miarę sił, możliwości i warunków życiowych coraz bardziej uczestniczyli w zbawieniu bliźnich i rozkrzewianiu wiary chrześcijańskiej w świecie. Z pragnienia, które Bóg wzbudził w sercu św. Wincentego, by służyć apostolskiemu powołaniu świeckich zrodził się jego charyzmat, z którego wyrosło Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego obejmującego kapłanów, braci, zgromadzenie sióstr Apostolstwa Katolickiego oraz apostolat świeckich. Na patronkę Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego św. Wincenty wybrał Matkę Bożą Królową Apostołów, która razem z Apostołami była obecna w Wieczerniku i stała się świadkiem zesłania Ducha Świętego. Maryja towarzyszyła pierwotnemu Kościołowi, gdy podejmował działalność apostolską, wyruszając w świat, by głosić Ewangelię. Dla św. Wincentego Maryja była wzorem trwania na modlitwie i wpatrywania się w Chrystusa oraz troski o to, by nieść Go ludziom".

Tak jak słyszeliśmy ten charyzmat św. Wincentego Pallottiego dotarł na ziemie polskie dzięki działalności księdza Alojzego Majewskiego. Ale i był drugi Alojzy, ksiądz Alojzy Hübner. Nie wspomnieliśmy go dzisiaj, wspominamy go teraz. Dzisiejsza uroczystość 100-lecia pobytu i działalności pallotynów na Kopcu jest okazją, by dotknąć początków Stowarzyszenia tu, w tym miejscu, także w naszej ojczyźnie i zanurzyć się w tym duchu, który ożywiał serca pierwszych polskich pallotynów. Ten jubileusz jest wielka zachętą, nawiązuję do słów Ojca Prowincjała, by spojrzeć na czasy pierwszej bytności pallotyńskiej i wyciągnąć wnioski na dziś i jutro. Z podziwem słuchaliśmy podczas homilii informacji o życiu i działalności księdza Alojzego Majewskiego. To on otrzymał od Założyciela pozwolenie, aby przybyć na ziemie polskie i tu założyć Pallotynów – Prowincję Polską. Nie zniechęcił się trudnościami w Archidiecezji Lwowskiej – w Antoniówce, gdzie też założył czasopismo „Królowa Apostołów" i chciał przybyć na te ziemie, marzył zwłaszcza o Krakowie i wreszcie jego pragnienie parę lat temu spełniło się, Pallotyni są w Krakowie. Za to dziękuję całemu Zgromadzeniu.

Wadowice stało się zaś kolebką Pallotynów w Polsce, tu został założony Nowicjat. Zaczęło tętnic życie Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego. Pallotyni na stałe wpisali się w krajobraz duchowy ziemi wadowickiej, a także Archidiecezji Kra-

kowskiej i stąd rozeszli się po całej Polsce, szczerząc apostolat katolicki. Przy dzisiejszej uroczystości trzeba zwrócić uwagę na bardzo istotny wymiar tego apostolatu – apostolat biblijny: na druk i rozpowszechnianie w Polsce i na całym świecie Biblii Tysiąclecia, na księgi liturgiczne, które zostały wydrukowane przez Pallotynów, mszał posoborowy, lekcjonarze, brewiarz i obrzędy sakramentu. Dziękujemy Bogu i Księżom Pallotynom, tu trzeba podziękować, bo stąd wywodzą się, stąd poszli także i do Poznania. Dziękujemy za ten wielki wkład w dzieło apostolatu Słowa Bożego i Liturgii. Nie mogę nie wspomnieć wielkiego dzieła, którego dokonali Księża Pallotyni w Zakopanem na Krzeptówkach, nie mogę nie wspomnieć fundatora tego sanktuarium pamięci Jana Pawła II ku czci Matki Bożej Fatimskiej. Sanktuarium te konsekrował Ojciec Święty Jan Paweł II w czasie pobytu w Zakopanem. To też jest ten wielki wymiar charyzmatu pallotyńskiego. Niezwykła cześć dla Matki Bożej, która swoim płaszczem osłoniła namiestnika Chrystusowego. Ona Królowa Apostołów jest zawsze obecna w swym Kościele przyzywana pod różnymi tytułami. Niech Ona wspiera całe Zgromadzenie i nas wszystkich.

Chciałem wspomnieć również o wielkim wkładzie w rozszerzeniu kultu Bożego Miłosierdzia zwłaszcza w świecie, w Stanach Zjednoczonych, we Francji i w innych krajach.

Drodzy księża pallotyni, bracia i siostry, świat ciągle pragnie słowa Chrystusowego. Stale potrzebni są nowi robotnicy Winnicy Pańskiej, którzy by szli aż po krańce ziemi, głosili prawdę o Królestwie Bożym, o Bożym Miłosierdziu oraz dawali świadectwo o tym, jak wielka jest miłość Boga do człowieka. Świętując Jubileusz 100-lecia pobytu na Kopcu, dziękujemy Bogu za dar charyzmatu waszego i za wszystkie łaski, które stały się udziałem wszystkich Polaków i tam, gdzie apostołujecie przez waszą posługę. W tym duchu śpiewaliśmy *Te Deum Laudamus – Ciebie Boga wysławiamy*. Dziękując Bogu za wadowicki Kopiec, za Krzeptówki, za parafię w Nowej Hucie prosimy, by obdarzał was obfitością swoich łask, radością i pokojem oraz licznymi powołaniami. Te powołania są bardzo potrzebne, by wypełnić ten wspaniały charyzmat św. Wincentego Pallottiego. Niech Maryja Królowa Apostołów otacza was swoją macierzyńską opieką i umacnia w realizowaniu wielkiego charyzmatu, którym Bóg obdarzył Kościół i świat przez waszego założyciela św. Wincentego Pallottiego. Jeśli mówię o pallotynach tutaj na Kopcu mam na myśli wszystkich pallotynów w całej Polsce i pallotynów polskich na całym świecie. Przyjmijcie błogosławieństwo Boże.

„Kto nie pamięta historii, skazany jest na jej ponowne przeżycie" – wizyta w KL Auschwitz

W czwartek dnia 10 lipca 2009 r. udaliśmy się wraz z Ojcem Duchownym do byłego obozu koncentracyjnego Auschwitz, który stał się dla świata symbolem terroru, ludobójstwa różnych narodów m.in. Polaków i Żydów. Utworzony został przez Niemców w połowie 1940 r. na przedmieściach Oświęcimia. Bezpośrednim powodem utworzenia obozu była powiększająca się liczba aresztowanych masowo Polaków i przepełnienie istniejących więzień. Początkowo miał to być kolejny z obozów koncentracyjnych, tworzonych przez nazistów już od początku lat trzydziestych. Funkcję tę Auschwitz spełniał przez cały okres swego istnienia, także gdy – od 1942 r. – stał się równocześnie jednym z ośrodków „Endlösung der Judenfrage" – nazistowskiego planu wymordowania Żydów zamieszkujących okupowane przez III Rzeszę tereny.

Naprawdę nie wiedzieliśmy, czego się dowiemy podczas zwiedzania tego miejsca. Znaliśmy tylko z lekcji historii fakty dotyczące powstania i funkcjonowania obozu. Na miejscu czekał przewodnik, który wprowadzał nas krok po kroku w historię Auschwitz. Przekraczając obozową bramę, nad którą widnieje napis „Arbeit macht frei", poczułem, że to miejsce jest wyjątkowe.

Zwiedzając kolejne ekspozycje, w poszczególnych blokach obozowych moje serce poruszył widok dziecięcych ubrań, ludzkich włosów, garnków, grzebieni. Ludzie myśleli do koń-

ca, że zmieniają miejsce zamieszkania i dlatego zabierali dużo rzeczy. Prawda była inna i bardzo okrutna, bo czekała ich tam śmierć w wielkich męczarniach. Szokiem były zdjęcia, przedstawiające nieludzkie życie w obozie m.in. głodujące dzieci, znęcanie nad słabymi fizycznie. Chwilą zadumy i ciszy było stanięcie przy ścianie śmierci, wejście do celi, w której umierał Ojciec Maksymilian Maria Kolbe, i do komór gazowych, gdzie za pomocą gazu Cyklonu B uśmiercano, a następnie palono zwłoki. Na pamiątkę tych ofiar w jednym z bloków obozowych stoi urna z prochami zmarłych.

Podczas zwiedzania zostałem zaskoczony ogromną ilością zabitych niewinnych ludzi oraz sposobem traktowania ich i metodami zabijania. Zastanawiałem się, do czego naprawdę zdolny jest człowiek, że zgotował taki los swoim braciom. Tyle okrucieństwa, że nie mieści mi się w głowie. Staliśmy w miejscu skąpanym w morzu krwi niewinnych ludzi. Myślę, że Auschwitz jest miejscem, w którym człowiek powiedział „nie" prawom boskim i zaprzeczył miłości bliźniego. Kto zaczyna tworzyć własne przykazania prędzej czy później podepcze prawa człowieka, czego tu, w byłym obozie Auschwitz, jesteśmy świadkami.

kl. now. Mariusz Orłowski

Jezu ufam Tobie i wiem, że się nie zawiodę

Gdy uświadomiłem sobie, że wolą Pana Boga jest to, abym zrezygnował ze swych planów i poświęcił Mu całe moje życie, poczułem się jak ktoś, kto dostał jeszcze jedną szansę, mimo że poprzednie zmarnował. Nigdy wcześniej nie przypuszczałem, że ja mogę być tym wybranym, którego Pan Bóg sobie upodobał. Na własnej skórze doświadczyłem, że Bóg wybiera to, co głupie i słabe w oczach świata.

Wiedziałem, że chcę odpowiedzieć Bogu na Jego wezwanie, ale nie wiedziałem, jak to w ogóle ma wyglądać. Więc prosiłem Go o to, aby mi wyjaśnił, co bardzo szybko uczynił.

Sprawę wyboru zgromadzenia powierzyłem Maryi, pytając Ją: „Matko gdzie chcesz mnie mieć?" Jak zawsze opłacało się postawić wszystko na Maryję. Wybrała pallotynów i jestem z tego zadowolony.

Przeżywając wstępny okres formacji miałem możliwość przyjrzeć się bliżej Stowarzyszeniu: czym się ono zajmuje, jego charyzmatowi, duchowości, historii.

Zapoznając się z życiem św. Wincentego Pallottiego, doszedłem do wniosku, że nie był On przeciętnym świętym, ale wielkim wyznawcą Chrystusa w pełni oddanym Matce Bożej, z którą dokonał mistycznych zaślubin. Jego szczególne nabożeństwo do Maryi i zaangażowanie w niesieniu pomocy duchowej i materialnej ludziom potrzebującym, opuszczonym i biednym jest dla

mnie przykładem świętego wypełniania powołania, jakie dał mu Jezus Chrystus i do jakiego również mnie zaprasza.

Zanim postanowiłem, że chcę się poświecić życiu zakonnemu, często Pan Bóg dawał mi wiele okazji, by wspomagać akcje charytatywne, a przede wszystkim misyjne. Nagrodą za te wszystkie akty dobroci serca była wielka radość, zadowolenie i wewnętrzny pokój.

Prawdą jest, że większa jest radość z dawania niż z brania, a myśl o tym, że jałmużna gładzi grzechy, tę radość podwaja. Dlatego idąc za przykładem naszego ojca Wincentego, chciałbym wszystkie swe zdolności i zalety ofiarować Maryi, a Ona na pewno wykorzysta i ukierunkuje je na niesienie pomocy ludziom najsłabszym, zagubionym, skrzywdzonym, odrzuconym, których dzisiejszy świat nie chce zauważyć.

Nie zależy mi na tym, by osiągnąć karierę, zdobyć rozgłos i dobrą posadę. Bardziej zależy mi na tym, by dobrze kształtować swoje wnętrze i być coraz bliżej Jezusa, żyć w Jego obecności, otwierać się na Niego, a przez to na drugiego człowieka, tego potrzebującego, któremu będę mógł pomóc się zbawić.

Jestem prostym człowiekiem, dlatego w przyszłości chciałbym pracować dla ludzi prostych.

Zdaję sobie sprawę, że bez wysiłku nic samo nie przyjdzie. Dlatego trzeba zakasać rękawy i ostro brać się do roboty i dać z siebie wszystko, a resztę pozostawić Maryi i Jezusowi.

Jezu, ufam Tobie i wiem, że się nie zawiodę.

kl. now. Marcin Małecki

MARYJA ZAWSZE I WE WSZYSTKIM

Maryjo! Moja miłości.
Moja nadziejo złota.
Słońce w ciemności,
Gwiazdo żywota!
Z Twojego serca zdroje łask biją
Zdrowaś Maryjo!

Codzienne nasze sprawy to właśnie te, które się najczęściej wykonuje i te, które mogą się przyczynić najwięcej do uświęcenia naszego życia, jeżeli staramy się dobrze je wypełnić.

Najłatwiejszym środkiem ku temu jest wyjednanie sobie opieki u Najświętszej Maryi Panny przez czynności; przez wspomnienie Jej wśród nich od czasu do czasu i wzywanie w trudnościach, kłopotach i pokusach; dziękowanie Jej po dokonaniu naszych zatrudnień. Zwracanie się ku Maryi jest nie tylko pewnym środkiem uświecenia naszych najdrobniejszych nawet czynności, ale jeszcze jest prócz tego środkiem uprzyjemnienia tych czynności. Zapewne są takie obowiązki, których jednostajność nas zraża albo których pewne szczególne okoliczności budzą w nas wielki niesmak. Cóż nic smaczniejszego i bardziej drażniącego nad wypełnianie tychże za przykładem ludzi światowych spełniających je według czysto ziemskiej natury? Lecz jeżeli pracujemy pod okiem Maryi, prosząc Ją, aby nam błogosławiła i pomagać raczyła – unikając dla przypodobanie się Jej najmniejszych

błędów, jaka to zachęta i pociecha dla nas! Zapytajmy się siebie, czy chcemy wzmocnić odwagę naszą, gdy nam siły opadać zaczną? Czy chcemy doprowadzić do dobrego końca wszystkie nasze dobre uczynki? Ale rzućmy spojrzenie miłosne na obraz Matki naszej! Myślmy o Maryi, uciekajmy się do niej w najprzykrzejszych chwilach, a przezwyciężymy wielką odrazę i przeszkody. Już nie będziemy sami, bo Najświętsza Panna będzie z nami. Zapytajmy się sami siebie, jakby Maryja postąpiła na naszym miejscu? Jakby mówiła? W jaki sposób wywiązałaby się z podobnego obowiązku; a wtedy czyńmy tak, jak nam sumienie odpowie. Powiedzmy sobie: „Zacząłem z Maryją i z Maryją chcę skończyć: Wszystko dla Jezusa przez Maryję!".

Drozdek Mirosław kl. IX
„Życie Kopca" maj 1960

Bogarodzico

O serc Królowo, Najświętsza Dziewico!
Ty, której dobro doznane w potrzebie,
O Matko moja i Bogarodzico!
O jakże sercem słodko kochać Ciebie!
Orędowniczko nasza, Matko mego Boga,
Zawsze gotowa dać nam posłuchanie,
Matko najmilsza, o jakżeś mi droga,
I jak mi błogie to duszy wołanie!
Kiedy cień nocy ziemię okrywa,
Modlitwa moja ku Tobie się wzbija,
Z gasnącym słońcem dusza Cię przyzywa,
O Matko moja! O Święta Maryja,
Gołąbko Niebios, przyczyń się za nami,
Swojej opieki otocz nas skrzydłami!
Dziewico, Patronko i Orędowniczko,
Słodkim spokojem przy Tobie oddycham,
Tyś życia mego gwiazdą przewodniczką,
Z dala od Ciebie błądzę i usycham.
O Matko moja, niechaj słowo Twoje
Słodkim swym wdziękiem gwar świata zagłuszy,
Niechaj wyjedna łask niebiańskich zdroje
Dla utęsknionej bardzo mojej duszy.
O Matko moja, znowu przychodzę,
Szukam przy Tobie ulgi i wytchnienia,
I na sierocej życia mego drodze
Macierzyńskiego ócz Twoich wejrzenia.
Gdy jestem z Tobą, tonę w zapomnieniu
Goryczy życia, w miłości zachwycie
U stóp Twych Maryjo, dusza w natchnieniu
Niebiańskie na ziemi rozpoczyna życie.
O Matko moja, bądź błogosławiona
Za zdrój pociechy u Twego ołtarza,
Tu dusza moja w bólu umocniona
Słodkie Twe imię z ufnością powtarza.
Płacząc boleśnie, tutaj pospieszyłem
I zaraz Twoja wsparła mnie obrona.
Gdy się do Ciebie Matko przytuliłem,
Już się nie czuję tak osierocony.

Mirosław Drozdek kl. IX
„Życie Kopca" maj 1960

Matko moja, zaopiekuj się tą sprawą...

Św. Wincenty Pallotti już przy pierwszym brzasku dnia ofiarował pracę całodzienną na służbę Maryi i błagał o Jej macierzyńską pomoc. Wieczorem dziękował Jej za wszystko, odmawiając modlitwy i akt oddania. Prawie nieustannie widziano w jego rękach różaniec.

Zawsze też miał przy sobie wizerunek Matki Bożej. Trzymał go w pogotowiu i podsuwał każdemu, kto chciał ucałować jego ręce. Przypominał mu on nieustannie o miłości Maryi, którą od początku lat trzydziestych dziewiętnastego wieku czcił w szczególny sposób jako „Matkę Bożej Miłości".

Jako kleryk, a potem jako kapłan, Wincenty niestrudzenie szerzył nabożeństwa i bractwa maryjne, rozdając między wiernych różańce, medaliki i szkaplerze poświęcone ku czci Matki Bożej. Pragnął gorąco, aby różaniec znalazł dostęp do wszystkich rodzin katolickich. Uważał bowiem, że zbraknie błogosławieństwa i łaski Bożej wszędzie tam, gdzie nie odmawia się różańca.

Pewnego ojca rodziny tak bardzo zatrudniał Pallotti sporządzaniem różańców, że ten miał zapewnione całoroczne utrzymanie dla całej rodziny, a malarze Cesaretti i Cassarotti otrzymywali często zamówienia na wymalowanie obrazów Matki Najświętszej, które Wincenty posyłał nie tylko na misje, ale także do ubogich kościołów włoskich.

Także jego dążenie ku doskonałości odbywało się pod znakiem Maryi, jego najukochańszej Matki. Pod tym tytułem „Najukochańszej Matki" Pallotti często wzywał Maryję, zwłaszcza po śmierci swojej ziemskiej matki Marii Magdaleny. Maryja była, jak napisał z okazji rekolekcji 1826 r., jego „Mistrzynią w życiu duchownym" i przykładem swoim wskazywała mu drogę ku doskonałemu naśladowaniu Chrystusa, Jej Boskiego Syna. Dlatego przy comiesięcznej odnowie

ducha badał swoje sumienie, czy i o ile naśladować zdołał cnoty Maryi. Przede wszystkim przykuwały jego uwagę takie cnoty Maryi, jak: pokora, posłuszeństwo, miłość i ofiarność.

Wincentemu imponowała Maryja swą przeogromną pokorą. Powtarzał więc często: „Jeśli Matka Boża była tak pokorna, to o ileż bardziej przystoi to nam, którzy poza „nicością i grzechem" nie posiadamy żadnych innych własnych przymiotów!".

I wreszcie zachwycał Wincentego w Maryi Jej głęboki duch ofiary, ujawniający się w cierpieniach i boleści. Dla ciągłej pamięci nosił długi czas przy sobie odbity w miedzi obraz Matki Bolesnej z martwym Ciałem Jej Syna i podawał innym, zwłaszcza chorym, wizerunek ten do pocałowania.

W rozpamiętywaniu Jej hartu duchowego czerpał dla siebie umiłowanie Krzyża i pocieszał ciężko doświadczonych, stawiając im przed oczyma przykład Matki Bolesnej.

Ze wzruszeniem akcentował to, że miecze, które przeniknęły Jej Serce, naostrzone zostały przez nas – grzeszników.

Święty widział w Maryi „Współodkupicielkę", „Skarbniczkę łask Bożych" oraz „Rozdawczynię" tychże łask. Dlatego w modlitwach swoich opierał się na Jej wstawiennictwie i często oświadczał: „Bez Maryi nic zdziałać nie można".

Gdy pisał listy do osób zamożnych z prośbą o pomoc dla biednych ludzi lub o wsparcie dobrych dzieł, wówczas przed wysłaniem tych pism trzymał je najpierw przed wizerunkiem Maryi i modlił się słowami: „Matko moja, zaopiekuj się tą sprawą".

Co więcej, Maryja była wielką wspomożycielką Świętego w jego dziełach kapłańskich i apostolskich. Tutaj wzywał Maryję imieniem „Królowej Apostołów", a im bardziej apostolstwo jego poszerzało swój zasięg, tym więcej czcił Maryję pod tym wezwaniem.

Pallotyni w Polsce zawdzięczają wiele przemożnemu wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny, którego doświadczyli już na samym początku ich posługi na ziemiach polskich. Wystarczy tylko wspomnieć uczyniony ślub przez ks. Alojzego Majewskiego, założyciela Polskiej Prowincji Pallotynów: *„Jeśli mi pozwolisz założyć zgromadzenie misyjne na polskiej ziemi, jeśli mi pozwolisz wybudować zakład, w którym by polscy młodzieńcy pobierali nauki na wypełnienie wielkich, świętych, pełnych ofiary obowiązków księdza – misjonarza – ślubuję, Matko Najświętsza, zakład ten Tobie poświęcić"*. Matka Boża pozwoliła, a ks. Alojzy macierzysty dom na Kopcu zgodnie z obietnicą nazwał *Collegium Marianum*. W tym roku dziękujemy Panu Bogu i Matce Bożej za sto lat jego istnienia i z nadzieją spoglądamy w przyszłość.

ks. Bogusław Bogdan SAC
ojciec duchowny

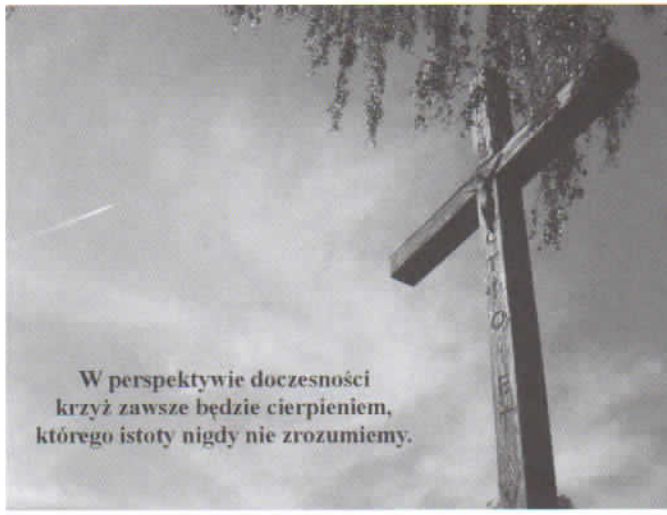

W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie, w krzyżu miłości nauka…

W perspektywie doczesności krzyż zawsze będzie cierpieniem, którego istoty nigdy nie zrozumiemy. Dopiero w odniesieniu do szczęścia wiecznego z Bogiem i nieśmiertelności duszy ludzkiej krzyż nabiera znaczenia.

Celem życia człowieka nie jest tak naprawdę jedynie radość, w rozumieniu czysto ludzkim, tutaj na ziemi. Zasadniczym celem człowieka jest wypełnienie woli Bożej i przygotowanie się do pełnego spotkania i zjednoczenia z Bogiem w niebie, w nieskończonym i wiecznym szczęściu.

Św. Ojciec Pio pisze: „miejmy zawsze na uwadze, że tu na ziemi jest miejsce walki i że w niebie otrzyma się koronę; że tu jest miejsce doświadczenia, a nagrodę otrzyma się tam, w górze; że tu jesteśmy w ziemi wygnania, a nasza prawdziwa ojczyzna to niebo i do niej trzeba dążyć nieustannie." Jeśli natomiast człowiek na ziemi nie zadośćuczyni Bogu za swoje przewinienia, będzie musiał przejść przez czyściec, aby wejść do chwały nieba.

Święta Katarzyna z Genui pisze, że Istota Boża jest nieskończenie bardziej czysta, niż rozum ludzki to pojąć może. Dusza więc, znajdując na sobie choćby najmniejszą odrobinę niedoskonałości, wolałaby raczej rzucić się do tysiąca piekieł, niż stanąć przed Majestatem Boga z jakąś zmazą na sobie. Należy też wiedzieć, że dusze w czyśćcu znoszą tak dotkliwe cierpienia, że nie ma języka dla ich wypowiedzenia ani umysłu, który by mógł wyrobić sobie o tym choć

słabe pojęcie, chyba, że szczególna łaska Boża pozwoliłaby mu poznać te męki. Święty Augustyn poucza, że „dotkliwszy będzie tam ogień, aniżeli wszystko inne co człowiek na ziemi zdolny jest przecierpieć". Niemniej jednak dusza, widząca na sobie choćby najmniejszą plamkę niedoskonałości, przyjmuje cierpienia jako dar Miłosierdzia i – żeby tak powiedzieć – za nic je sobie ma w porównaniu ze zmazą nie pozwalającą jej złączyć się z Panem. Jeśli dusze w czyśćcu same mogłyby się oczyścić ze zmaz przez akt żalu doskonałego, w jednym momencie spłaciłyby dług za wszystkie winy – tak szczery i miażdżący byłby ów akt wywołany jasnym widzeniem przeszkód, jakie nie pozwalają im złączyć się z Bogiem: celem ich i jedyną miłością. Wiedzmy też dobrze – pisze dalej św. Katarzyna – że z należności, jaką dusza ma spłacić, nie będzie darowany ani grosz – tak postanowił Bóg, aby stało się zadość Sprawiedliwości odwiecznej.

Wiedząc to, musimy teraz zrozumieć, że Wszechmogący Bóg w swej nieskończonej miłości i miłosierdziu, widząc jak wygląda każda sekunda naszego życia, robi wszystko, aby wynieść nas do jak najwyższego stopnia doskonałości, jak też uchronić od cierpienia mąk czyśćcowych, a zwłaszcza piekielnych. Musimy zrozumieć, że we wszystkim, co Bóg dopuszcza, we wszystkim co nas spotyka, ma On tylko na celu nasze prawdziwe dobro, nasze wieczne zbawienie. Nie może przecież dla nas chcieć źle Ten, który wolał oddać siebie na okrutną i haniebną śmierć, na największe męki, jakie człowiek jest w stanie znieść, aby nie widzieć nas nawet przez chwilę cierpiących na tamtym świecie. Często narzekamy na cierpienie, że krzyż który nosimy jest zbyt ciężki, ale czyż sam Chrystus nie kroczył przed nami i z miłości ku nam po tej samej drodze? Świętej Teresie z Avila Jezus powiedział: „Myślisz córko, że jest zasługa w radościach? Nie – ona jest tylko w pracy, cierpieniu i miłości. (...) Wierz córko, że kogo Ojciec mój więcej kocha, temu większe zsyła cierpienie, bo to jest odpowiedź miłości. Czymże by ci ją lepiej okazał, niż pragnąc dla ciebie tego, czego dla mnie chciał?".

Największym darem, jaki możemy dać Bogu, jest nasza własna wola – chcieć i przyjmować od Boga wszystko to, co On chce nam dać. Gdy oddamy nas samych Bogu, wtedy będziemy podobni do świętych w niebie, jak i tych dusz, które będąc zbawione znajdują się jeszcze w czyśćcu, a mianowicie, że cokolwiek je spotka, radość czy cierpienie, na wszystko pozostają niewzruszone, bez wszelkiej myśli o sobie – tak dalece zgodne są z wolą Bożą i najzupełniej zadowolone z Jego świętych wyroków.

Święty Bonawentura pisze, że gdy św. Franciszek z Asyżu był pewnego razu nadzwyczajnie umęczony przez sprawiającą mu wiele boleści chorobę, jeden z jego zakonników, pełen prostoty, powiedział mu: „Mój ojcze, poproś naszego Zbawiciela,

by się z tobą łaskawiej obchodził, bo zdaje mi się, że ręka Jego za ciężko nad tobą zawisła". Święty usłyszawszy te słowa, odrzekł: „Gdybym nie wiedział, że to, coś dopiero wyrzekł, pochodzi z twej wielkiej prostoty i nie zawiera w sobie żadnej złej myśli, miałbym odtąd w obrzydzeniu twą mowę i nie chciałbym cię nigdy więcej widzieć, ponieważ ośmieliłeś się osądzić wyroki Boże względem mnie". Powiedziawszy to, chociaż bardzo osłabiony swą długą chorobą i gwałtownością cierpień, zerwał się z nędznego swego posłania i rzucił się na ziemię, a całując podłogę swej celi, wyrzekł: „Dziękuję Ci Panie, za wszystkie boleści, jakie na mnie zsyłasz, ześlij mi jeszcze większe, jeżeli to uznasz za dobre. Będę pełen radości, jeżeli mnie będziesz karcił, nie oszczędzając mnie wcale, bo spełnienie Twej świętej woli jest największą pociechą, jakiej doznać mogę".

Kończąc tę krótką refleksję nad wartością krzyża w naszym życiu, warto przytoczyć słowa patrona naszego kursu, św. Ojca Pio: „Pamiętajmy, że losem dusz wybranych jest cierpienie. Należy je znieść po chrześcijańsku. Jest to ustanowiony przez Boga, dawcę każdej łaski i daru prowadzącego do zbawienia, wymóg, warunek chwały. A więc w górę serca, ufajmy tylko Bogu samemu. Upokórzmy się przed mocną ręką Boga, przyjmujmy z poddaniem się Jego woli każde utrapienie, któremu On, łaskawy Ojciec, zechce nas poddać, aby nas wywyższył w czasie nawiedzenia. Niech całą naszą troską będzie tylko: «Miłowanie Boga i podobanie Mu się we wszystkim», niemartwienie się o nic, bo winniśmy wiedzieć, że Bóg będzie zawsze czuwał i troszczył się o nas, bardziej niż potrafimy sobie to wyobrazić".

kl. now. Krzysztof Śniadoch

„Każdy czas, epoka ma stałą sumę wyzwań"

– spotkanie z o. Maciejem Ziębą

Przez pierwsze tygodnie marca w naszym kopieckim domu gościł Instytut Tertio Millennio, który propaguje myśli Jana Pawła II. Opiekunem tegoż instytutu jest o. Maciej Zięba, były przełożony prowincjalny dominikanów, znany w Polsce i na świecie propagator nauczania Jana Pawła II oraz specjalista od Katolickiej Nauki Społecznej.

12 marca, dzięki uprzejmości o. Macieja, mogliśmy się wspólnie spotkać przy kawie. Obawialiśmy się, że może nie będzie tematu do rzeczowej dyskusji, jednak już na samym początku pojawiła się bardzo interesująca kwestia. Mianowicie niektórym z nas bardzo spodobał się film *Popiełuszko. Wolność jest w nas*. Zastanawialiśmy się, czy czasy komunizmu są podobne do okresu, w którym obecnie żyjemy. Nasz Gość oświadczył, że nie należy porównywać tych czasów, stwierdził, że każda epoka ma stałą sumę wyzwań, problemów. Oczywiście różnią się naturą i podłożem. Ta odpowiedź głęboko zapadła mi w pamięć.

Dalsza dyskusja dotyczyła m.in. działalności Instytutu Tertio Millennio i Europejskiego Centrum Solidarności, którego o. Maciej jest dyrektorem. Niezwykle interesująca była kwestia zestawienia pontyfikatów Sługi Bożego Jana Pawła II i Benedykta XVI.

Myślę, że to spotkanie ukazało nam niektóre sprawy w kontekście, jakiego do tej pory nie znaliśmy. Dyskusja przebiegała w miłej i radosnej atmosferze. Takie spotkania pokazują nam różnorodną działalność Kościoła i wiele wnoszą w naszą formację pallotyńską.

Całość zakończyliśmy wpisem o. Macieja do naszej kroniki i wspólnym zdjęciem.

Ojciec Maciej Zięba urodził się w 1954 roku we Wrocławiu. Polski dominikanin, teolog, filozof i publicysta. Absolwent fizyki na Uniwersytecie Wrocławskim. W 1981 roku wstąpił do zakonu dominikanów i sześć lat później przyjął święcenia kapłańskie. W latach 80. był doradcą NSZZ „Solidarność" i dziennikarzem „Tygodnika Solidarność". W 1995 roku założył Instytut Tertio Millennio w Krakowie. W 1997 roku na Papieskiej Akademii Teologicznej uzyskał stopień doktora, jest specjalistą w dziedzinie Katolickiej Nauki Społecznej. W latach 1998-2006 był prowincjałem polskiej prowincji dominikanów. Od 2007 roku jest dyrektorem Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku.

kl. now. Mariusz Orłowski

„Moim odzieniem niech będzie strój Stowarzyszenia"

Strój duchowny, to nie jest zwykła odzież, lecz zewnętrzny znak przynależności człowieka do Jezusa Chrystusa. Co dla mnie znaczą obłóczyny? Dla mnie jest to podobne do procesu ze zbożem, gdzie człowiek przypomina ziarno pszeniczne. Ziarno, które wyrosło z innego ziarna, zrodzonego od Boga z tradycji i z nauki Kościoła. Już nastał czas, aby zboże było znów zasiane. Tak jak powiedział nasz Mistrz Jezus Chrystus: „Jeżeli ziarno pszenicy wpadlszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity."

Człowiek może doznać pociechy od świata, lecz bez Boga jest sam. Takie uczucie towarzyszy i mnie. To zboże znów się zasiewa, aby przyniosło plon i właśnie ja czuję się jak to zboże: obumieram dla świata, abym przyniósł plon obfity dla Królestwa Bożego. Teraz żyje we mnie Jezus Chrystus. Jest to wielka zmiana w moim życiu, ponieważ gdy wszyscy zobaczą sutannę będą wiedzieli, że należę do Jezusa Chrystusa. To nie jest takie łatwe. Trzeba się odpowiednio przygotować, aby plon był obfity i przyniósł wiele pożytku. Przygotowanie polega na uprawie ziemi serca, gdzie zostanie zasiane Słowo Boże. Do tego potrzebny jest czas nowicjatu i czas studiów w seminarium. Czas nowicjatu był dla mnie czasem uprawiania ziemi serca i zbudowaniem fundamentu duchowego. Oprócz tego było oczekiwanie na obłóczyny, na które bardzo się cieszę, ale także odczuwam lęk. Lęk polega na tym, że jako uczeń Jezusa Chrystusa mogę zawieść, ciągle jest we mnie coś z tego świata, dla którego obumieram.

Dzięki nowicjatowi nauczyłem się żyć jak uczeń Jezusa Chrystusa. Uczeń, który już nie szuka rozkoszy, chwały ani majątku tego świata, lecz szuka tylko Boga. Najlepiej opowiada to autor księgi Syracydesa. Pierwsze potrzeby życia: woda, chleb, odzienie i dom, by osłonić nagość. Ja do swojego życia odnoszę to w ten sposób: „Niech potrzebami mojego życia będą: Żywa Woda, Chleb Eucharystyczny, Dom Pański i odzieniem niech mi będzie mój strój Stowarzyszenia. Mam nadzieję, że dzięki modlitwie pokonam trudności i będę żył w Jezusie Chrystusie, a On we mnie. Obłóczyny zmieniają całe moje życie i mnie samego. Jest to dla mnie zaszczyt, że należę do grona uczniów Jezusa Chrystusa. Przyjęcie sutanny zobowiązuje mnie do życia wdług wskazań Ewangelii i stawanie się wzorem dla innych, a nie zgorszeniem.

Dlatego was drodzy czytelnicy „Głosu Kopca" proszę o ten jeden drogocenny dar, jakim jest modlitwa za nas nowicjuszy i za wszystkich kleryków przyjmujących sutannę. Sami z siebie nic nie możemy uczynić. Liczymy na Boga i waszą modlitwę, dzięki której miłosierny Ojciec wzmocni nasze siły, byśmy mogli Jemu służyć; być wzorem dla świata, z którego zostaliśmy powołani, by nieść światło Chrystusa aż po krańce ziemi. Za modlitwę Bóg Wam zapłać.

kl. now. Miloš Tomašov

KULT MATKI BOŻEJ NA KOPCU – WYWIAD Z KS. STANISŁAWEM JÓŹWIKIEM SAC

W końcu lat 60., kult Matki Bożej Fatimskiej zainicjował ks. Antoni Pęksa. Następnie rozwinął go i pobudował kaplice ks. Stanisław Czapla. Kult przybrał formę nabożeństw, które przetrwały do dziś i odbywają się każdego roku od maja do października, w niedzielę po 13. dniu miesiąca o godz. 11.30.

Istotą nabożeństw fatimskich jest odpowiedź na orędzie Matki Bożej, skierowane do ludzi za pośrednictwem dzieci z Fatimy: Łucji, bł. Hiacynty i bł. Franciszka. Wyraża się ono w trzech głównych żądaniach: ożywienia kultu Niepokalanego Serca Maryi, czynienia pokuty i zadośćuczynienia za grzechy oraz odmawiania różańca.

Z historii Pallotynów na Kopcu dowiadujemy się, że już w 1909 roku stworzono tu ośrodek formacyjny dla kandydatów na księży i braci. Dom został powierzony Matce Bożej i nazwany Collegium Marianum czyli Szkoła Maryi. Widzimy, że już od początku istnienia Księży Pallotynów na Kopcu Maryja była zawsze na pierwszym miejscu. To oddanie hołdu Matce Bożej przetrwało aż do dziś, co widać na licznych nabożeństwach fatimskich, w których uczestniczy z różnych okolic bardzo duża liczba wiernych.

Opiekę nad prowadzeniem tych nabożeństw podejmowali kolejno: ks. Józef Stecz, ks. Stanisław Cholewa i obecnie ks. Stanisław Jóźwik.

Obchodzimy w tym roku czterdziestolecie nabożeństw do Matki Bożej Fatimskiej na Kopcu. W każdą niedzielę po 13. każdego miesiąca, w którym objawiła się Matka Boża w Fatimie, na Kopcu gromadzi się spora liczba wiernych, by chwalić Maryję w Jej fatimskiej figurze. Jak ksiądz sądzi, dlaczego fatimskie nabożeństwa na Kopcu gromadzą tylu wiernych, na czym polega ten fenomen?

Przede wszystkim to jest ważne, że to my pierwsi pallotyni, rozpoczęliśmy to wielkie nabożeństwo do Matki Bożej Fatimskiej. Ogólnie mówi się, że właśnie pallotyni są tymi prekursorami, dzięki którym te nabożeństwa są obchodzone teraz na wielu placówkach. W tej chwili można powiedzieć, że te nabożeństwa są już teraz prawie w każdej parafii. Myślę, że to jest pewne zaufanie ze strony ludzi, zawierzenie Matce Bożej Fatimskiej, wynikające choćby z zapewnienia Matki Bożej podczas objawień: „Moje Niepokalane Serce zwycięży" i dlatego ludzie szukają ukojenia, ratunku, pomocy u Matki Bożej z Fatimy. A dlaczego tu na Kopcu? Tak się złożyło, że na Kopcu rektorem był ks. Czapla, a ponieważ był jednym z pierwszych takich wielkich czcicieli Matki Bożej Fatimskiej, to właśnie tutaj zostały wybudowane te kaplice, które do tej pory służą ludziom i myślę, że to jest takie chwalebne. Kiedy rozmawiam z ludźmi

dlaczego tu do nas przychodzą, mówią: „U was jest taka specyfika, macie coś takiego, co nas pociąga i to miejsce, i ten park, i te kaplice wspaniałe, to że odprawiana jest Msza Święta tu właśnie w parku". Po prostu miejsce przyciąga, a w tej chwili jeszcze bardziej, ponieważ Ojciec Święty tu w Wadowicach tak wiele zrobił, rozsławił je i myślę, że to jest takim fenomenem.

„Fatima" dość mocno wpisuje się w działalność duszpasterską pallotynów, o czym świadczy chociażby sanktuarium na Krzeptówkach. Dlaczego właśnie pallotyni podjęli się rozpropagowywania orędzia fatimskiego?

Znów trzeba by wrócić do ks. Czapli, który stworzył wokół siebie taką pierwszą szkołę ludzi, zafascynowanych jego upowszechnianiem nabożeństwa do Matki Bożej Fatimskiej. Ażeby jakieś nabożeństwo mogło się rozpowszechniać potrzeba czasu i akurat to był taki błogosławiony czas, gdzie wielu młodych, gorliwych księży szło za jego głosem. Trzeba zawsze człowieka, który porwałby za sobą ludzi, inaczej się nic nie uda. Musi być przewodnik w każdej dziedzinie, w każdym nabożeństwie. Trzeba się rozkochać, rozmiłować w Matce Bożej. W życiu nie spodziewałem się, że ja także w pewnym stopniu zostanę owładnięty taką miłością i w tej chwili dla mnie Matka Boża Fatimska jest Kimś, Kogo trudno mi opisać słowami. Dlaczego? Po prostu rozkochałem się, rozmiłowałem i w tej chwili nie widzę jakiejś takiej innej „drogi". Chociaż w Bóbrce, gdzie byłem proboszczem, nie było nabożeństw fatimskich, dlatego że było w sąsiedniej parafii, ale ja już wtedy tam działałem. Zawsze 13 w każdym miesiącu systematycznie przez cały rok przewodniczyłem tym nabożeństwom i tak po prostu rozkochałem się w Matce Bożej, to mi pozostało i jestem Jej niezmiernie wdzięczny. Dobrze mi z tym i myślę, że dopóki będę miał siłę i okazję, to zawsze i wszędzie, gdzie tylko mnie poproszą, będę głosił orędzie fatimskie.

Wydarzenia w Fatimie miały miejsce na początku XX wieku. Czy pomimo tak odległego czasu orędzie to nie traci na aktualności?

Uważam, że nie traci na aktualności, ponieważ to, co było w nim zawarte, ziściło się, wiele jest takich dowodów np. nawrócenie Rosji. Ostatnio, gdy głosiłem kazanie w Dobczycach, miałem wrażenie, że ludzie odebrali pozytywnie to, co odważyłem się powiedzieć o upadku komunizmu, że Gorbaczow złożył wizytę w Watykanie i to poświęcenie całego świata Matce Bożej Fatimskiej jest wypełnieniem tego orędzia.

Wydaje mi się, że najważniejszym przesłaniem Matki Bożej z Fatimy jest prośba o nawrócenie. Czy uczestnictwo w nabożeństwach fatimskich wystarczy do tego, aby człowiek się zmieniał, o co Matce Bożej chodziło w tym nawróceniu się?

Trzeba wziąć pod uwagę czasy, w których Matka Boża się objawiała, co się wtedy działo: wojna, to było takie bardzo istotne, ludzie też odchodzili od Pana Boga, zrywali z Nim przyjaźń, brnęli przez życie w grzechach. Matka Boża ciągle upomina, nawołuje do pokuty poprzez te małe dzieci. Myślę, że Matka Boża celowo w objawieniach posługiwała się osobami, które niewiele mogłyby zdziałać w tym przypadku. Widocznie takie jest posłannictwo.

Maryja wzywa również do odmawiania różańca. Dlaczego akurat do różańca, a nie np. do uczestnictwa w Eucharystii?

Wydaje mi się, że pójście do kościoła na Eucharystię wynika już z samego faktu, że człowiek do niej lgnie. Matka Najświętsza wzywa do odmawiania różańca, bo może ta modlitwa jest Matce Bożej i Panu Jezusowi najmilsza. Modlitwa różańcowa jest tak ważna, że Ojciec Święty Jan Paweł II dołożył nową część różańca czyli tajemnice Światła, to jest bardzo ważne. Wydaje mi się, że ustanowienie w tej części tajemnicy Przemienienia jest bardzo istotne, wiąże się z przemianą człowieka, ludzkości, świata.

Gdyby Ksiądz miał kogoś zachęcić do tego, aby czcić Matkę Bożą, to jakby Ksiądz to zrobił?

Poprzez moje kazania. W każdym kazaniu zachęcam, aby praktykować pierwsze soboty miesiąca. Sam fakt, że tu prowadzę nabożeństwa w pierwsze soboty miesiąca, spotkania różańcowe i wszelkie procesje, nabożeństwa. Zawsze w piątek jest droga krzyżowa, w sobotę Msza św. dla chorych z błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem, w maju i październiku udzielenie sakramentu namaszczenia chorych, a w każdą niedzielę po 13. Eucharystia z procesją różańcową. Zauważam, że jest coraz więcej chętnych, którzy przychodzą, by uczestniczyć w tych nabożeństwach.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
kl. now. Łukasz Czerniawski

DAR NAJŚWIĘTSZEGO SALWATORA

Są miejsca i ludzie, które są zapisane w historii człowieka. Miejsca, które zmieniają nam życie. Chętnie wracamy do takich miejsc, choćby tylko we wspomnieniach. Ja mam dwa takie miejsca w Pradze, dwa praskie kościoły, które są połączone z etapem mojego życia w tym mieście.

Pierwszym takim kościołem jest Bazylika Wniebowstąpienia NMP – Klasztor Ojców Premonstratów na Strahowie. Strahowska Bazylika jest pierwszym kościołem do którego wszedłem po moim przybyciu do Pragi. Już przedtem znałem ojców premonstratów, dzięki czemu miałem

w każdej chwili otwarte drzwi w obcym mieście.

Drugim dla mnie szczególnym miejscem w Pradze jest kościół Najświętszego Salwatora, a w nim ważną osobą ksiądz Tomáš Halík. W tym kościele spotykają się studenci, artyści, prascy intelektualiści, szukający odpowiedzi, i Zacheuszowie dzisiejszych czasów. Ci Zacheuszowie, ludzie na obszarach społeczeństwa, niejednoznaczni, niepraktykujący katolicy ani też przekonani ateiści, ludzie wątpiący i szukający odpowiedzi, stali się oni dla profesora Halíka tym, kim przed dwoma tysiącami lat dla Jezusa celnik Zacheusz, priorytetem.

Tomáš Halík jest dla mnie tajemnicą...

Nie *tylko*, ale *i*.
Nie tylko ksiądz, ale i profesor;
nie tylko socjolog, ale i psycholog;
nie tylko religioznawca, ale i teolog;
nie tylko filozof, ale i pisarz;
nie tylko psychoterapeuta, ale i spowiednik.

Halík urodził się, by budować mosty między ludźmi i łączyć światy. W wielu miejscach na świecie czuje się jak w domu i to dodaje mu skrzydeł.

Ja sam nigdy nie uważałem się za takiego Zacheusza. Pochodzę z katolickiej rodziny, byłem wychowany w codziennym kontakcie dwóch obrządków chrześcijańskich tak zachodniego, jak i wschodniego. Z tego powodu miałem szersze spojrzenie na Kościół powszechny i tak znalazłem sobie miejsce w kościele, gdzie z ambony przemawia mocny głos do ludzi szukających, też takich, którzy nigdy nie czuli się w Kościele jak w domu. Pierwszy raz do Kościoła Najświętszego Salwatora wstąpiłem tylko dlatego, że niedzielna Msza Święta jest tam o godzinie 20.00, dla mnie była to najlepsza pora na Eucharystię.

Dopiero pewnej adwentowej niedzieli zrozumiałem, dlaczego właśnie ten kościół jest dla mnie tak ważny. Na Mszy Świętej siedziałem obok siostry zakonnej i myślałem sobie: „Dlaczego ona jest też tutaj? Rozumiem studenci, młodzi, szukający, ale zakonnica?". Po Mszy św. podszedłem do niej i zapytałem, co jej daje Msza Święta w tym, a nie innym kościele. Odpowiedziała mi, że to tu z bliska może zobaczyć cały świat, a jednocześnie być w kościele. Wtedy zrozumiałem, że całe życie szedłem swoją drogą, ale w tym samym kierunku co inni ludzie z mojego otoczenia, jednak nie tylko katolicy, ale wszyscy wyznający wiarę w Jezusa. A tu w wielkim mieście spotkałem ludzi, którzy szli drogą obok, ale w całkiem innym kierunku. Tu miałem możliwość kontaktu z innymi religiami. Zawsze szanowałem wiarę innych ludzi, a także ludzie wierzący szanowali moją wiarę. Niewierzący nieustannie twierdzili, że Boga nie ma, że Go nie potrzebują. Inni znów pytali mnie, gdzie żyję, że teraz jest XXI wiek, a nie średniowiecze, by chodzić do kościoła.

Można się łatwo zgubić w kołowrocie różnych zajęć, kiedy trzeba sobie znaleźć czas na wszystko: na pracę, sport, wypoczynek, przyjaciół, znajomych i modlitwę. Znam ludzi,

którzy po przyjściu do wielkiego miasta nie znaleźli czasu dla Boga. W domu nie byłby to żaden problem, aby pójść do kościoła, chodzą tam przecież rodzice, sąsiedzi, znajomi... W wielkim mieście, jakim jest Praga, znajomi spotykają się przy różnych okazjach, jednak rzadko w kościele. W ten sposób zatraca się kontakt z Panem Bogiem, brak Mszy św., modlitwy. Niektórzy z nich stali się ateistami z powodu lenistwa i braku czasu. Inni potrzebowali zmian, chcieli spróbować czegoś nowego. Dzięki temu mam znajomego byłego katolika, byłego islamistę, byłego „coś tam od numerów i energii", a to wszystko w jednej osobie. Nie chciałem tak skończyć, dlatego już od pierwszej chwili w Pradze chodziłem do kościoła ojców premonstratów na Strahowie. Strahow jest miejscem, gdzie spotykają się katolicy na modlitwie, razem śpiewają nieszpory, uczestniczą we Mszy św. itp. Powiedziałbym, że znalazłem idealną parafię, gdzie czułem się jak w domu. Mogę też powiedzieć, że mi to wystarczało, miałem tam wszystko, czego potrzebowałem, tylko już wspomnianego czasu miałem za mało, czasami liczyłem minuty, by zdążyć na Mszę Świętą. Niedzielny rozkład metra i tramwajów Małej Strany (cześć Pragi) znałem na pamięć. Potem dowiedziałem się, że w Centrum jest też Msza Święta o godzinie 20.00. Tydzień po tym już skorzystałem z tej okazji, kiedy mi zabrakło czasu i nie zdążyłem na Strahow. Po pewnym czasie znałem grafik tramwajów i metra też w Centrum.

Nasuwa się pytanie jaka jest różnica między Bazyliką Wniebowstąpienia NMP i kościołem Najświętszego Salwatora oprócz tego, że leżą po różnych stronach Wełtawy i dzieli ich 2300 metrów. Dla mnie różnicą jest to, co wyjątkowego mi dały. Bazylika Matki Bożej dała mi nową rodzinę, wspólnotę ludzi, dzięki którym w nowym mieście żyło mi się łatwiej, miałem tam możliwość głębokiego przeżywania wiary. Często była to ucieczka z chaotycznego świata wielkiego miasta do świata ciszy, medytacji i modlitwy. Natomiast Najświętszy Salwator przybliżył mi tematykę międzyreligijnego dialogu, tolerancji dla innych religii, a Tomáš Halík pomógł mi znaleźć odpowiedzi na różne pytania i wątpliwości, głównie nauczył mnie cierpliwości w kontakcie z Bogiem, jak sam mówi: ateizm szybko umie rozwiązać tajemnicę, która nazywa się Bóg. Milczenie Boga w dzisiejszym świecie daje nam możliwość twierdzenia, że Boga nie ma, albo Bóg nie żyje, lecz to jest bardzo szybkie stwierdzenie, wynikające z niecierpliwości. Profesor Halík w jednej ze swoich książek napisał: „Znam trzy wzajemnie głęboko połączone możliwości cierpliwości twarzą w twarz nieobecności Boga. Są to wiara, nadzieja i miłość".

Jestem wdzięczny Bogu za to, że to On poprowadził mnie do tych dwóch praskich kościołów. Dzięki Bogu i ludziom, których mi postawił na drodze mojego życia, jestem tym, kim jestem.

kl. now. Tomáš Plavnický

SŁOWO REKTORA

Mija sto lat od pojawienia się w tym miejscu pierwszego pallotyna. Jubileusze, które obchodzimy przypominają nam o upływającym czasie, o ludziach, których już nie ma, o pracy, która została zapisana w murach budynków i przedmiotach. Czas przeszły niesie całą historię, którą nie sposób opowiedzieć w kilku słowach. Patrząc wstecz, mogę tylko podziwiać tych, którzy, niekiedy w bardzo trudnych warunkach, mieli odwagę rzucać wyzwanie przyszłości. Ks. Majewski i jego następcy z wielką ufnością w Opatrzność Bożą realizowali w tym miejscu, na Kopcu, pomysły płynące z Góry, od Ducha Świętego.

Niekiedy słyszę pytanie: co będzie, jak stąd odejdziesz? Czy ktoś dalej będzie kontynuował to, co dziś się tu dzieje: rekolekcje i w ogóle działalność Domu Rekolekcyjnego, gospodarstwo, sad, osły... itd.? Ale czy możliwe byłoby „dzisiaj" *Collegium Marianum*, gdyby nie miało ono swojego „wczoraj", gdyby poprzednicy stali w miejscu i nic nie robili? Żyjemy i robimy wszystko, co da się zrobić, na miarę naszych sił i zdolności. A przyszłość? Kolejne sto lat? To niewiadoma, choć nam wierzącym pozostaje nadzieja, że nie opuści tego miejsca Boża Opatrzność. Kiedy czyta się stare zapiski, m.in. ks. Majewskiego, to można zauważyć, że Bóg posyłał dobrych ludzi, którzy nieśli pomoc w różnych trudnościach. Tak było i – głęboko w to wierzę – tak będzie. Jeśli jest to Boże dzieło, to z pewnością przetrwa. Tak jak przetrwało trudne lata 60., kiedy zabrano pokaźną część budynku, zamknięto szkołę, zajęto ziemię. Dziś można spokojnie o tym czytać, ale to była wielka próba zawierzenia i wytrwałości.

Podczas uroczystych obchodów jubileuszowych 13 czerwca usłyszeliśmy wiele ciepłych słów od ks. kard. Stanisława Dziwisza, metropolity krakowskiego, a także innych gości. Była to szczególna okazja, by podziękować Bogu za te sto lat i ludzi, którzy tworzyli ten dom. Przy okazji burmistrz Wadowic, p. Ewa Filipiak, pomogła rozwiązać dylemat dotyczący miejsca naszego zamieszkania. Wynika on stąd, że mieszkamy w granicach parafii Klecza Dolna, ale niejako „za płotem" są Wadowice, które sprawiają, że wielu mówi o Pallotynach na Kopcu w Wadowicach. Pani Burmistrz stwierdziła, że Kopiec i nasz Dom to „jasna brama do papieskich Wadowic". Czy można było piękniej to określić?

Czas tworzenia tego „Głosu Kopca" to miesiące letnie i czas zmian personalnych w naszych domach. Żegnamy ks. Ryszarda Andrzejczyka, br. Andrzeja Ćwiklę, kl. Michała Szeszkę. Witamy zaś nowego magistra nowicjatu ks. Wiesława Gulę, ks. Józefa Gołuńskiego i br. Marka Kuźmiczuka. Odchodzącym dziękujemy za pracę, a przychodzącym życzymy wielu łask. To tak najkrócej. Reszta w Bogu.

Serdecznie pozdrawiam wszystkich naszych Przyjaciół i Dobroczyńców.

ks. Jacek Jezierski SAC
rektor i magister nowicjatu

Matura i co dalej...?
A może to inny moment w Twoim życiu,
kiedy zdajesz sobie sprawę, że jest w Tobie gdzieś głęboko
pragnienie i tęsknota. Odczuwał ją Piotr, Andrzej,
Jan i Mateusz, i wielu innych. Była tak mocna,
że zostawili wiele... cały swój dotychczasowy świat
– dla niego, dla Jezusa...

Zapraszamy do wspólnego szukania Boga

Pallotyński Ośrodek Powołań – „Apostoł"
Prowincji Chrystusa Króla

ul. Skaryszewska 12
03-802 Warszawa 4
skr. poczt. 255
tel. 0-22 818 27 14, 15, 51

ul. Kielecka 33
26-013 Św. Katarzyna k. Kielc
tel. 0-41 311 22 20; 311 20 11

www.powolania.org